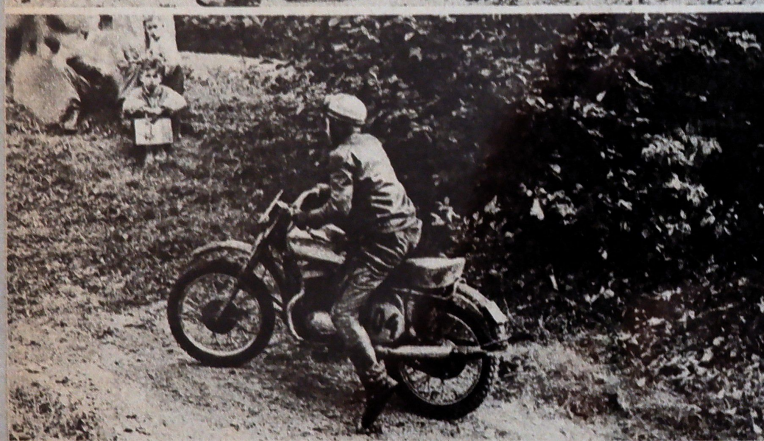
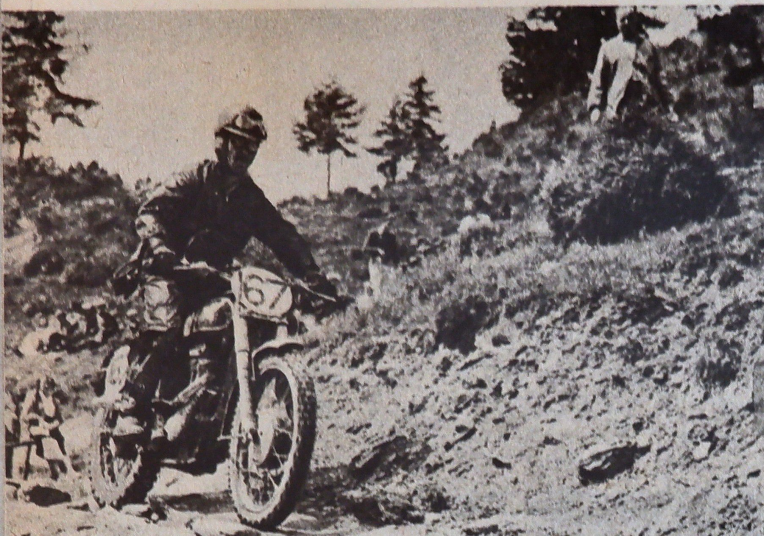


Jak to było na Raidzie Ta

trzańskim



Tegoroczny Raid Tatrzański można traktować jako dwie imprezy: pierwsza — to krajowa eliminacja do Mistrzostw Polski, druga — rozgrywka międzynarodowa, w której zawodnicy polscy nie odegrali niestety żadnej poważniejszej roli, stanowiąc tylko tło i wypełnienie trasy. W tej ostatniej konkurencji dominowała czwórka angielskich specjalistów od raidów obserwowanych i szceniłowników, swą klasą jeździecką wielokrotnie przewyższając wszystko to, co dotychczas widziały Raidy Tatrzańskie. Gdyby nie zmieniono przed rozpoczęciem imprezy punktu regulaminu, mówiącego o limitcie, przy którym jest przyznawany złoty medal, to jedynie zdobywcami złotych medali byłiby Anglicy.

Wielką Nagrodę Tatr zabrał zespół Czechosłowacji — lecz znów tylko dlatego, że w tej konkurencji nie był zgłoszony zespół angielski... Wydaje się jednak, że tak druzgocąca przewaga synów Albionu nie miałyby miejsca, gdyby... w ciągu trzech dni raidu padał deszcz, jak bywało na poprzednich imprezach. Wyznaczone czasy przejazdu pomiędzy punktami kontrolnymi były zbyt duże i przyjeżdżano z wielominutowymi rezerwami czasu. Tak więc był to w zupełności raid obserwowany, w którym utrzymanie przeciętnej nie nastręczało trudności. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki regulamin odpowiadał angielskim specjalistom od obserwacji dysponującym ponadto specjalnie przygotowanymi maszynami do uzyskania największych obrotów silnika. A więc gdyby... — jednak sport to fakty a nie przewidywania.

Zespół szwedzki choć bardzo młody, zrobił wyraźne postępy i ci chłopcy, chyba bez przesady mogą być uważani ze zwycięzców przyszłych Raidów Tatrzańskich. Ich motocykle na pierwszy rzut oka robią wrażenie bardzo delikatnych i prymitywnych — dopiero widząc je w terenie zmienia się zdanie. Natomiast Zündapp nie miał szczęścia, tym razem nagrodę fabryczną zdobył zespół Malco. Jednak moralnym zwycięzcą pozostaje zespół Pannonia. We-

grzy przybyli bez potężnych samochodów warsztatowych, jak Niemcy, nie dysponowali wybitnymi zawodnikami a pomimo to raid ukończyły wszystkie zgłoszone maszyny.

W pierwszym dniu 37 zawodników wycofało się z raidu. Niektórzy zawodnicy odpadają już po paru kilometrach jazdy na szosie, wśród nich jest Kubalski członek Polskiego Zespołu Narodowego. Późniejsze wycofanie się jeszcze jednego zawodnika zupełnie przekreśla nasze szanse na Nagrodę Tatr.

Są i wypadki — Szwed Löf łamie nogę na jednym CJS, również i Kwaśniewski ulega wypadkowi. Z zespołu narodowego Czechosłowacji wycofał się Soucek.

W drugim dniu wydaje się, że szczególnie gwiazda Anglików zaczyna blednąć. Na piątym kilometrze Usher ma defekt przedniej gumy. Naprawia pośpiesznie i nie dokręca zamocowań opony zadawając się jedynie podwyższeniem ciśnienia. W konsekwencji jednak motocykl sprawia się gorzej w terenie. Trzy sekcje ostatniego CJS okazują się nie do pokonania, nikt nie przechodzi ich czysto. Jednak i tu widać różnicę klas — większość zawodników ma trudności z wyjechaniem na górę kamiennym wąwozem stanowiącym sekcję.

Drugii etap kończy się długim posiedzeniem jury, trwającym do trzeciej w nocy. Zaatakowany został regulamin, kilku członków jury wystąpiło z wnioskiem o zmianę punktacji medalowej. Sugerowano, że zbyt mała liczba złotych medali „zaciera rzeczywisty obraz sportowy imprezy”. Szukanie luk w regulaminie jest bez wątpienia przywilejem zawodników i członków jury, jednak postawiony wniosek należy raczej uznać za próbę wygrywania zawodów przy zielonym stoliku. Na szczęście zwyciężył zdrowy rozsądek i jury przegłosowało pozostawienie regulaminu bez zmian.

Trzeci dzień wita już na starcie tylko 97 zawodników. Na pierwszym CJS sensacja — zapala się BSA Dombrowskiego. Pożar udało się ugasić dopiero po przyniesieniu gaśnicy ze stojącego w pobliżu autobusu. Pomimo tej „przygody” Dombrowski pojechał dalej. Ostatni CJS Mans przejeżdża na uszkodzonym ogumieniu tylnego koła. Nie naprawia uszkodzenia — do mety dojeżdża bez powietrza. Również i inni zawodnicy są ogarnięci tą samą myślą „aby dojechać”, i Łącki prawie przez pół etapu jechał z urwaną linką sprzęgła. (m.w.)

„Dziadek” Usher był najstarszym z zespołu angielskiego, pomimo to reprezentował poziom bardzo wysoki.

Każde podparcie się nogą — to punkty karne. Jednak w bardzo trudnym terenie R. T. zdarza się to często.

Veni, Vidi, Vici — tak można powiedzieć o zespole angielskim, który zdobył wiele nagród.